

KS. FRANCISZEK DYLUŚ

## PRAWDZIWE OBLICZE CZŁOWIEKA PODAROWANE W OBLICZU JEZUSA CHRYSTUSA WEDŁUG *NOVO MILLENNIO INEUNTE* JANA PAWŁA II

### 1. Prawda o człowieku głoszona przez Papieża a aktualne tło sporu o humanum

W encyklice *Dives in misericordia* (1980) Ojciec św. pisze: „Mając przed oczyma obraz pokolenia, do którego należymy, Kościół podziela niepokój tylu współczesnych ludzi. Musi niepokoić upadek wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwie dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności (...), desakralizacja, która często przeradza się w dehumanizację. Człowiek bowiem i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest święte, wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji” (p.12). Kontynuując myśl Papieża możemy stwierdzić, że nasze pokolenie jest świadkiem trwającego sporu o humanum, o jego definicję i zakres na obszarze kultury, moralności i filozofii. W istocie jest to spór o człowieka, jego godność, niepowtarzalność i ostateczne spełnienie. Coraz częściej w tym sporze dochodzi do głosu a nawet przeważa tendencja redukcjonistyczna, usiłująca eliminować specyfikę istoty ludzkiej, jej transcendentny wymiar i relację do Boga. W encyklice *Odkupiciel człowieka* Ojciec św. wspomina o tej tendencji jako o chęci mierzenia człowieka... „wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar jego własnej istoty”<sup>1</sup>.

Wydaje się być trafnym spostrzeżenie, iż godność człowieka, jego transcendentja wobec świata materialnego, a także relacja do Boga nie jest dziś podstawowym niepokojem i zainteresowaniem myślicieli. Prof. Barbara Skarga zapytana czy człowiek jako indywiduum, jako jednostka jeszcze dziś istnieje, stwierdza: „mówi się dzisiaj uparcie, że człowieka już nie ma, człowiek umarł, nadszedł kres człowieka”<sup>2</sup>. Uznając swoistą *licentia philosophica* tej wypowiedzi, pozostaje prawdą przewaga kultury masowej w której niejako ginie jednostka. Pozostaje faktem uprzedmiotowienie człowieka, czyli dominacja wymiaru rzeczowego nad osobowo-podmiotowym, wreszcie dominacja struktur medialnych nad osobową samoświadomością. Współczesna cywilizacja wydaje się degradować człowieka przedkładając wytwory techniki i poziom

1 Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, p.10.

2 B.Skarga, *Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 2000, t. 2, s. 209.

standardu ekonomicznego nad jego godność osobową i moralną. „Właśnie tutaj leży sedno dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek, pisze Papież w *Evangelium vitae*. Jest nim osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka (...). Tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie”<sup>3</sup>. Na tym tle nie dziwi nas, że *mysterium hominis* znajduje się w centrum myśli i nauczania Jana Pawła II, a diakonia prawdy w zakresie tajemnicy człowieka stanowi szczególnie rys Jego pontyfikatu. Perspektywa antropologiczna, a nawet pewna antropocentryka nauczania papieskiego, nie podważa bynajmniej nadrzędnej perspektywy chrysto- i teo-centricznej właściwej Jego nauczaniu. Chodzi raczej o sposób prezentowania prawdy objawionej tak, aby mogła być przyjęta i rozumiana przez współczesną mentalność nastawioną antropocentrycznie. Chrześcijańska wizja człowieka ukazywana w różnych odstonach w tyłu encyklikach, adhortacjach i wypowiedziach Papieża stanowi pełną, chrześcijańską, twórczą alternatywę (jeśli nie ripostę) wobec aktualnych pseudohumanistycznych kierunków takich, m.in. jak postmarksizm, liberalizm, strukturalizm i postmodernizm. Nauczanie papieskie wsparte o fundamentalne założenia chrześcijaństwa pełne jest realizmu dotyczącego ludzkiego losu i historii człowieka obarczonego swoją grzesznością. Ojciec św. daleki jest od „platonizującej” teoretycznej wizji człowieka, ukazuje, jak mówi o tym w *Redemptor hominis* „...człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka «abstrakcyjnego» lecz o rzeczywistego, o człowieka «konkretnego», historycznego” (p.13).

Jednocześnie Ojciec św. wykazuje, iż ten konkretny człowiek, każdy człowiek, jedynie w Chrystusie zdobywa pełną świadomość swojej godności, wielkość swego transcendentnego spełnienia i nadprzyrodzone piękno swego człowieczeństwa osiągnęte na drodze łaski<sup>4</sup>.

Może dlatego amerykański tygodnik *Time*, nadając w 1994 roku Ojcu św. tytuł „Człowieka Roku”, w uzasadnieniu napisał m.in.: „Jego popularne książki i niepopularna dyplomacja oparte są na jednym filozoficznym przeświadczeniu: «Najważniejsza jest świętość osoby ludzkiej». „W roku, w którym tak wielu lamentowało nad upadkiem wartości moralnych a inni szukali usprawiedliwienia dla złego postępowania, Papież Jan Paweł II z całą mocą przeciwstawiał swoją wizję dobrego życia i wzywał cały świat do jej podjęcia”.

## **2. Obraz i podobieństwo Boże a oblicze duchowe człowieka**

W swej ostatniej encyklice *Fides et ratio*, w której Ojciec św. wskazuje na nagłą potrzebę podejmowania przez teologów i filozofów tematyki antropologicznej oraz tworzenia pożądanej chrześcijańskiej resyntezy w tym zakresie, przestrzega on jednocześnie przed dochodzącą do głosu nihilistyczną wizją rzeczywistości ludzkiej, jako konsekwencji upowszechniania się idei niektórych kierunków filozoficznych takich jak: scjentyzm, pragmatyzm i postmodernizm. W encyklice tej czytamy: „Nihilizm nie tylko pozostaje w sprzeczności z wymogami i treścią Słowa Bożego ale przede wszystkim jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości ... w ten sposób jawi się możliwość wymazania z oblicza człowieka tych cech, które ujawniają

3 Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae*, p. 21.

4 Por. Ehc. *Redemptor hominis*, p. 13.

jego podobieństwo do Boga, aby stopniowo wzbudzić w nim destrukcyjną wolę mocy, albo pogрузić go w rozpacz osamotnienia" (p. 90). Powyższa wypowiedź Ojca św. ma dla naszego tematu szczególny walor merytoryczny. Papież bowiem syntetycznie i niezwykle trafnie łączy tutaj pojęcie oblicza człowieka z tym, co stanowi jego nadrzędną istotę i fundament a mianowicie obraz i podobieństwo Boże. Powtórzmy raz jeszcze zdanie encykliki: „W ten sposób jawi się możliwość wymazania z oblicza człowieka tych cech, które ujawniają jego podobieństwo do Boga”. Papież przejęty faktem niebezpieczeństwa wymazywania z oblicza jednostek i wspólnoty ludzkiej tych wielorakich cech, które świadczą i ujawniają podobieństwo Boga w człowieku, tylekroć w liście apostołskim *Novo millennio ineunte* mówi o obliczu Chrystusa i o obliczu człowieka, aby stwierdzić że prawdziwe, najbardziej promienne oblicze człowieka, na którym rozlewa się blask oblicza samego Boga i Jego chwały, objawia się w Jezusie Chrystusie (por. p. 23).

W tekście swego listu apostołskiego Ojciec św. ponad 20 razy używa słowa „oblicze” (dokładnie 22 razy). Wydaje się, że objawioną prawdę o człowieku jako obrazie Boga i płynącej stąd jego wyjątkowej godności pragnie wyrazić analogią oblicza odnowionego i uświęconego w Jezusie Chrystusie. Pojęcie oblicza Ojciec św. stosuje najpierw do osoby Boga, mówi też o obliczu Jezusa Chrystusa, a także obliczu Kościoła jako oblubienicy Chrystusa i wreszcie stosuje to pojęcie do człowieka. Kategoria oblicza jest kategorią biblijną i ma różnorakie konotacje semantyczne. W Biblii hebrajskiej słowo „panim” – „oblicze” w odniesieniu do Boga oznacza poznawalną stronę Jego niepoznawalnej istoty. Człowiek, któryby doznał w doczesności oglądu prawdziwego oblicza Boga umiera, zgodnie ze stwierdzeniami Starego Testamentu (Wj 33, 20. 23). Dlatego Bóg objawia się człowiekowi przez „doksa” - chwałę, bądź anioła bądź przez „szem” – imię. Starotestamentalne „Modlić w obliczu Pana” znaczy oddawać Mu cześć, doznawać Jego łaskowości i trwać w przymierzu z Jego osobą. „Szukam o Panie Twojego oblicza” (Ps 27, 8), słowa cytowane przez Ojca św. w tekście *Novo millennio*, znaczy szukam Twojej bliskości i łaskowości. Najczęściej oblicze wyraża osobę w jej zewnętrznej, dostrzegalnej, ale istotnej ekspresji i jest często synonimem osoby. W Nowym Testamencie pojęcie oblicza spotykamy m.in. w Ewangelii Mateusza 18, 10, gdy mowa o dzieciach. Chrystus stwierdza „Aniołowie ich w niebie zawsze wpatrują się w oblicze Ojca mego”. W języku greckim znajdujemy słowa „to prosopon tu patros”- oblicze Ojca. W Drugim Liście do Koryntian czytamy: „Aby olśnić nas jasnością swojej chwały na Obliczu Chrystusa” „en prosopo Christou” (4, 6). A w znanym tekście z Pierwszego Listu do Koryntian „Teraz widzimy niejasno, wówczas twarzą w twarz” – użyte są słowa greckie „tote de prosopon pros prosopon” (13,12). Wszędzie w tekście greckim pojęcie oblicza oddane jest doniosłym, ważkim w teologii pojęciem „prosopon” - łacińskie persona, polskie osoba. Od greckiego „pros ope” - znaczy: wokół lic, wokół oczu, - oblicze. Wiemy, jak doniosłą rolę słowo prosopon-osoba pełni w wyjaśnieniu tajemnicy osobowego zjednoczenia dwu natur w Chrystusie, czy w wyjaśnieniu tajemnicy Trzech Osób Bożych czyli Trójcy Świętej. Oblicze daje niejako wgląd w wewnętrzną tajemnicę osoby i jest jej zewnętrznym znakiem. Jest odzwierciedleniem godności osoby. W wypadku człowieka wyraża jego prawdziwe człowieczeństwo, jego wewnętrzną istotę i osobową godność. W odniesieniu do Boga - oglądać Jego oblicze, poznać Go twarzą w twarz, znaczy dostąpić poznania Jego istoty, być olśnionym i uszczęśliwionym poznaniem Go „ta-

kim jakim jest". We współczesnej literaturze teologiczno-filozoficznej pojęciem twarzy, oblicza posługują się m.in. Emanuel Levinas<sup>5</sup>, Romano Guardini<sup>6</sup> a także Hans Urs von Balthasar. Również Ojciec św. skorzystał z tego słowa tak wielorako i twórczo. W *Novo millennio* wzywając wszystkich chrześcijan wkraczających w nowe tysiąclecie do kontemplacji oblicza Pańskiego, oblicza Chrystusa. Ojcu świętemu chodzi nade wszystko o prawdziwe oblicze, jakie człowiek wpatrujący się w oblicze Chrystusa winien wnieść w przestrzeń nowego stulecia profilując jego jakość – kulturową, moralną i duchową. Papież mówiąc o nowym etapie czasu chciałby niejako za św. Augustynem powiedzieć do wyznawców Chrystusa: „Tempora vos estis”. Czasoty wy jesteście we współdziałaniu z Panem czasów, Alfą i Omegą historii - Jezusem Chrystusem. W swym liście apostolskim słusznie zatroskany jest o oblicze człowieka, aby nie wymazano z niego jego teologicznej tożsamości, jaką zawdzięcza Bogu, a jest nią obecność obrazu i podobieństwa Bożego. Wydaje się, że fundamentalną prawdę antropologii chrześcijańskiej o człowieku jako obrazie i podobieństwie Boga, Ojciec święty przybliżył w nowej, łatwiejszej szacie językowej posługując się analogią oblicza. Gdy w encyklice *Odkupiciel człowieka* pisze: „Ten który jest obrazem Boga niewidzialnego (Kol 1,15) jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże zniekształcone od czasu pierwszego grzechu” (p. 8). To w liście apostolskim *Novo millennio* znajdujemy jakby trawestację tej prawdy w słowach: „Aby na nowo ukazać człowiekowi oblicze Ojca, Jezus musiał nie tylko przyjąć ludzkie oblicze ale obarczyć się «obliczem» grzechu. «On to dla nas grzechem czynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą» (2 Kor 5, 21) (p. 25). Chrystus zatem mocą swego odkupienia zdejmuje z oblicza człowieka oblicze grzechu, aby zajaśniało na nim pełne podobieństwo dziecka Bożego. Gdy w encyklice *Redemptor hominis* Papież pisze: „Słusznie Sobór Watykański II uczy «Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę, dopiero w tajemnicy Słowa wcielonego» (...). Ten bowiem który jest «obrazem Boga niewidzialnego», jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże” (p. 8). To w *Novo millennio* mówi o tym w następujących słowach „W tajemnicy Wcielenia położone zostały podwaliny antropologii, która zdolna jest przekroczyć własne ograniczenia i sprzeczności, zmierzając ku samemu Bogu, a nawet więcej - ku «przebóstwieniu». (Papież ujmuje to słowo w cudzysłów zwracając uwagę, że należy je rozumieć w specyficznym chrześcijańskim znaczeniu), poprzez wszczęcie w Chrystusa człowieka odkupionego, dopuszczonego do udziału w życiu trynitarnym” (p. 23). Prawdziwa więc humanizacja człowieka osiąga szczyt w jego darmowym przebóstwieniu czyli w komunii z Bogiem, która najpełniej upodabnia człowieka do Boga napełniając go obecnością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Obrazowo głębię tego upodobnienia do Boga wyraża Św. Grzegorz z Nyssy cytowany przez Ojca św. w encyklice *Evangelium vitae* (p. 80). Oto jego słowa „Człowiek, który niczym się nie wyróżnia spośród stworzeń, który jest prochem, zielskiem i marnością, gdy jednak zostaje przybrany za syna przez Boga wszechświata, staje się członkiem rodziny tej Istoty, której wspaniałości i wielkości nikt nie może zobaczyć, usłyszeć ani pojąć. Jakież słowo, myśl czy porów ducha zdolają wysłowić przeobfitość tej łaski? Człowiek przerasta własną naturę: ze śmiertel-

---

5 E. Levinas, *Inaczej niż być, ponad istotą*, Warszawa 2000.

6 R. Guardini, *Bóg daleki, Bóg bliski*, Poznań 1991.

nego staje się nieśmiertelny, ze zniszczalnego niezniszczalny, z przemijającego wieczny, zaś z człowieka staje się bogiem<sup>7</sup>. Zgodnie z powyższym, w Jezusie Chrystusie człowieczeństwo doznaje najdoskonalszej przemiany, mocą działania Bożego osiąga „miarę dojrzałości i pełni”, jak przypomina św. Paweł (Ef 4, 13). W Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym nie tylko zostaje ukazane przeobóstwienie natury ludzkiej, lecz również prawda, iż przeobóstwienie z daru Bożego jest najdoskonalszą humanizacją człowieka. W Chrystusie człowiek zgodnie z kierunkiem daru, jaki otrzymał w porządku natury, staje się do końca ludzki, odnajduje swoją najprawdziwszą twarz. Walter Kasper w tym sensie stwierdza, iż „Wcielenie jest zarazem jedynym i najwyższym przypadkiem spełnienia się ludzkiej rzeczywistości<sup>8</sup>”. Świętość zatem i zanurzenie człowieka w tajemnicy Chrystusa ujawnia się również jako radykalne wydarzenie antropologiczne. Rezygnację z drogi świętości Jan Paweł II w *Novo millennio* nazywa „zgodą człowieka na własną małość”, a pytanie o przyjęcie chrztu - pytaniem o „chęć zostania świętym” (p.31). Radykalnie rzecz ujmując można paradoksalnie twierdzić, iż nie ma człowieka bez Chrystusa. Niknie bowiem i ulega zamazaniu oblicze człowieka bez włączenia go w tajemnicę Chrystusa. Bez Chrystusa nie tylko nie sposób człowieka zrozumieć lecz także prawdziwie urzeczywistnić. Rzecz się ma podobnie jak w misterium Wcielenia, które nie zmienia ani nie niszczy Boskiej natury Słowa, zaś obecność Bóstwa nie zmienia ani nie niszczy ludzkiej natury Jezusa Chrystusa, lecz ją podnosi i czyni doskonałą. Człowiek szukając zatem swego prawdziwego oblicza i swej nadrzędnej tożsamości, zgodnie ze stwórczym projektem, odnajduje ją w obrazie i podobieństwie do Boga. Tracąc je przez grzech pierworodny i zamazując w stanie grzechu osobistego odzyskuje je, przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa, który jest odwiecznym, najdoskonalszym obrazem Boga niewidzialnego. (Kol 1, 15). W ekonomii zbawczej Nowego Testamentu człowiek w swej duchowej, odnowionej tożsamości winien stawać się podobieństwem Jezusa Chrystusa. „Jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, tak też nosić będziemy obraz człowieka niebieskiego” (1 Kor 15, 49) - pisze św. Paweł. Gdzie indziej dodaje: „Jesteśmy stworzeni i uświęceni na podobieństwo Syna” (Ef 1, 4). W Chrystusie - w Jego człowieczeństwie zatem znajduje się pełnia ekspresji i aktualizacji obrazu Bożego. W człowieku zaś obraz ten ma charakter zaczątkowy tj. inchoatywny. Między obrazem zaczątkowym, otrzymanym jako dar w porządku stworzenia, a pełną jego aktualizacją w wymiarze łaski upodabniającej nas do Chrystusa – rozciąga się dramatyczny proces wzrostu człowieka w świętości przez współudział w Krzyżu Chrystusa. Jest to proces indywidualnej samorealizacji zbawczej człowieka w obrębie odkupienia obiektywnego i darowanego w Jezusie Chrystusie a aktualizowanego w komunii Kościoła. Tylko Chrystus umożliwi człowiekowi dostęp do najgłębszej prawdy o sobie czyli odnalezienia własnej transcendencji i prawdziwego swego oblicza wyrażającego się w obrazie i podobieństwie do Boga. Obrazu tego w żadnej mierze nie należy rozumieć statycznie. Przyjmujemy za Ojcem św., że człowiek jest istotą *in fieri* istotą w dynamicznym stawaniu się. „Jest również procesem człowieczeństwa, jest historią, ruchem wzwyż, stawianiem się ku więcej być”. Jest to proces wielowarstwowy i wielozjawiskowy, somatyczny, psychiczny, osobowy, pneumatyczny - czyli duchowy, społeczny i kulturowy<sup>9</sup>. Człowiek jest bytem danym i zada-

7 *De beatitudinis*, Oratio VII: PG 44, 1280.

8 W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 45.

9 Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 435.

nym, faktycznym i niedokończonym. Człowiek w dużej mierze może sam siebie modelować i spełniać. Gdy zaś przechodzi z płaszczyzny świeckiej na sakralną – ma szansę transcendować wymiar ziemski, doczesny i w oparciu o dzieło odkupienia, czyli pośrednictwa Syna Bożego niejako podnieść swój byt „do potęgi wyższej”, do chwały życia wiecznego. Człowiek swym bytem może osiągnąć spełnienie wieczne w Bogu. Nauki świeckie, kultura świecka nie dostrzegają w człowieku tych perspektyw i płaszczyzn. Dopiero teologia, Objawienie, Chrystus, ukazują człowieka jako byt i proces, jako ruch ku nieskończoności, *motus ad infinitum*, jako *hominem sub specie evolutionis et aeternitatis*. Również człowiek zbawiony w wieczności w swoim osobowym obrazie i podobieństwie do Boga będzie się bezkresnie kształtował i doskonalił w życiu chwalebny w zjednoczeniu z Bogiem. W Chrystusie będzie w pełni podniesiony do wyżyn tożsamości osobowej w Osobie Syna, uczestnicząc w życiu trynitarnym samego Boga.

### 3. Prawdziwe oblicze człowieka podarowane w Jezusie Chrystusie

Ojciec św. w *Novo millennio* ze swoistą perswazją akcentuje moment daru, pierwszeństwa łaski obdarowania jakiego człowiek doznaje ze strony Boga w Jezusie Chrystusie. Jest to wysoce uzasadnione aktualnym kontekstem ideologii i światopoglądów lansujących ideę samozbawienia człowieka, jego absolutnej autonomii i samowystarczalności bytowej. „(...) Skoro rzeczywistość, którą postrzegamy nie jest absolutem: nie jest niestworzona i nie zrodziła się sama (...) to wszelkie złudne poczucie autonomii, w tym także człowieka od Boga, prowadzi do dramatów”, pisze Papież *Fides et ratio* (p. 80). W myśl *Novo millennio*, człowiek otrzymuje w darze od Boga swoją pierwotną godność dziecka Bożego, a utraconą powtórnie odzyskuje z daru łaski odkupienia w Jezusie Chrystusie. Już w encyklice *Odkupiciel człowieka* Ojciec św. pisze: to Chrystus... „przywrócił synom Adama podobieństwo Boże... Albowiem On, Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (p. 8). Trawestację tej myśli znajdujemy w *Novo millennio* w słowach: „W Nim (w Chrystusie) Bóg naprawdę pobłogosławił nam i sprawił, że «Jego oblicze zajaśniało» nad nami (Ps 67, 3). A jednocześnie będąc Bogiem i człowiekiem, Chrystus ukazuje nam też prawdziwe oblicze człowieka, «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»”. Następnie Papież wyjaśnia: „Jezus jest «nowym człowiekiem», który wzywa ludzkość do udziału w Jego Boskim życiu” (...) tylko dlatego, że Syn Boży stał się naprawdę człowiekiem, człowiek może - w Nim i przez Niego - stać się naprawdę dzieckiem Bożym” (p. 23). Prawdziwe zatem oblicze człowieka to oblicze nowego człowieka „stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”, – odwołuje się Papież do słów św. Pawła (Ef 4, 24). Jest to oblicze ujawniające godność przybrania za synów wezwanych do wiecznego spełnienia mocą Paschy Chrystusa w chwale. Jest to oblicze promieniające życiem ducha i łaski, mające najdoskonalszy wzór w obliczu kenotycznym i cierpiącym ale przez to wyniesionym do chwały, obliczu Zmartwychwstałego. Zmartwychwstanie, w myśl stwierdzeń zawartych w *Novo millennio*, jest fundamentem powyższej optyki i nadziei. Czytamy w p. 28: „...kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym! (zdanie, jak niewiele, opatrzone wykrzyknikiem). W dwa

tysiące lat, dodaje Papież, po tych wydarzeniach (mowa o zmartwychwstałym Chrystusie) Kościół przeżywa je tak, jak gdyby dokonały się dzisiaj. Jako Oblubienica Chrystusa kontemplanuje w Jego obliczu swój skarb i swoją radość” (p. 28). Konsekwentnie za istotę doświadczenia wiary i dziedzictwa Wielkiego Jubileuszu Ojciec św. uważa kontemplację oblicza Chrystusa, w którym „Słowo naprawdę «stało się ciałem» i przyjęło wszystkie wymiary człowieczeństwa z wyjątkiem grzechu” (p. 22)

Kenoza Syna Bożego nie była celem samym dla siebie: „zmierza raczej do otoczenia chwałą Chrystusa także w jego człowieczeństwie” (p.22). Papież nawiązując do formuły Soboru Chalcedońskiego (451) „jedna osoba w dwóch naturach” podkreśla obecność i autentyczność ludzkiego oblicza Chrystusa czyli natury ludzkiej zjednoczonej z Boską w Osobie Słowa. Czytamy w *Novo millennio*: „Słowo i ciało, chwała Boża i jej mieszkanie między ludźmi! Właśnie w głębokiej nierozdzielnej jedności tych dwóch przeciwieństw zawiera się tożsamość Chrystusa” (p. 21). Dodajmy, że w pełnej formule Soboru Chalcedońskiego znajdują się m.in. następujące słowa: „Nasz Pan Jezus Chrystus doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie”. Podkreślają one, iż w Chrystusie jest nam dana miara człowieka doskonałego. Przywrócone w ten sposób w Chrystusie nowe doskonałe oblicze człowieczeństwa pozostaje dla pokoleń wierzących darem i zadaniem. „Dar jednak, stwierdza Ojciec św., staje się z kolei zadaniem, któremu winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina” (p. 30). Zadanie to polega na ciągłym przechodzeniu od świadomości obdarowania inchoatywnym, początkowym podobieństwem Bożym do mozolnego kształtowania w sobie pełnego podobieństwa do Jezusa Chrystusa we wszystkich warstwach i przejawach człowieczeństwa. Dokonuje się to nie samym naturalnym wysiłkiem człowieka lecz umiejętnością współdziałania z łaską, „aby serce otworzyło się na strumień łaski”, jak zauważa Ojciec św. w p. 38 *Novo millennio*. Chodzi więc o podjęcie i realizację procesu, który teologia duchowości określa mianem uświęcenia. Ojciec św. przechodzi w dalszej części swego listu do wykazania podstawowych środków procesu uświęcenia, jak modlitwa, Eucharystia, sakrament pojednania. Wszakże za nadrzędny środek prowadzący do tego celu uznaje kontemplację Oblicza Chrystusa, która na drodze wiary prowadzi do spotkania z tajemnicą Jego Osoby i zbawczej miłości. Kontemplację Oblicza Chrystusa Ojciec św. czyni programem życia i działania Kościoła w nowym tysiącleciu: (...) „Sprawiać aby blask Jego oblicza zajaśniał także w pokoleniu nowego tysiąclecia” (p. 16) W niedawnej katechezie środowiczej (18 kwietnia) Ojciec św. wracając do treści *Novo millennio* mówi: „Jak bowiem podkreślałem w liście apostołskim *Novo millennio*: „Gdybyśmy mieli wyrazić najwięcej samą istotę wielkiego dziedzictwa Jubileuszu, nie wahałbym się stwierdzić, że jest nią kontemplacja oblicza Chrystusa ... przyjmowanego w jego wielorakiej obecności w Kościele i w świecie, wyznając, że On jest sensem historii, światłem na naszej drodze” (p. 15). Dodajmy, że On, Chrystus, jest też sensem życia każdego chrześcijanina a kontemplacja Jego Osoby sposobem odnowy duchowego oblicza każdego z nas, co wyrażają słowa modlitwy tak bardzo nam bliskiej i znanej: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”.

Pod koniec swego listu apostołskiego Ojciec św. wyraża pragnienie, aby w Kościele nowego milenium zrealizowało się *mysterium lunae*, przywoływane już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. To znaczy, aby Kościół odzwierciedlał na sposób

światłości księżyca to światło, które płynie od Chrystusa – Światłości świata i Słońca sprawiedliwości. „Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego „odbłaskiem” mimo świadomości wszelkich możliwych słabości i cieni (p. 54).